Warszawa. № 63. Rok 1860.

KRONIKA

Wtorek. Dnia 23 Lutego. / 6 Marca.

Ciepła dziś rano stopni 2.
Ciepła wczoraj w południe stopni 2.
Jutro Św. Tomasza z Akwinu.

Wschód słońca o godz. 6 min. 36.
Zachód „ „ 5 „ 48.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 8.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq e Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

Uroczysty obchód rocznicy wstąpienia na Tron Najłaskawiej nam Panującego Monarchy, Najjaśniejszego Cesarza i Króla Alexandra II., jako przypadającej w dniu 19 lutego (2 marca) r. b. to jest w pierwszym tygodniu postu v. s. odłożony został na dzień onegdajszy to jest 21 lutego (4 marca). W dniu więc rzeczonym, w godzinach rannych odbyły się dziękczynne nabożeństwa w świątyniach tutejszych wszelkich wyznań, O godzinie $10^1/_2$ z rana, JO. Książe Namiestnik Królestwa, przyjmował powinszowania od urzędników władz wszelkich, tak wojskowych jak i cywilnych, oraz znakomitej szlachty, a następnie z tymiż udał się do Katedralnego Prawosławnego Soboru św. Trójcy, gdzie Najprzewielebniejszy Arseniusz Arcybiskup Warszawski i Nowogeorgiewski celebrował Liturgję św. zakończoną modłami z przyklęknieniem i odśpiewaniem „Te deum" przyczem w Cytadelli Aleksandrowskiej dano 101 wystrzałów z dział.—Wieczorem dane było widowisko bezpłatne w Teatrze Wielkim, oraz miasto rzesiście oświetlono.



— Komitet Towarzystwa Nowej Resursy zawiadamia szanownych członków, że w dniu 8 Marca r. b. o godzinie 9-tej wieczorem, daną będzie w lokalu Resursy składkowa kolacya, z powodu 34-letniej rocznicy utworzenia Towarzystwa, w której wszyscy członkowie udział wziąść raczą.

— Onegdaj wyszedł zeszyt piętnasty Encyklopedyi Powszechnej, S. Orgelbranda, wychodzącej z najsumienniejszą punktualnością, a celującej artykułami, zwłaszcza narodowemi. W tym zeszycie zaczęła się już litera B. Litera A. z tego powodu tak szeroko rozwielmożyła się, że obejmuje w sobie cztery części świata, jako to: Afrykę, Amerykę, Australiję i Azyę; dwa wielkie państwa: Angliję i Austryę; mnóstwo artykułów dotyczących nauk a biorących nazwisko z języków greckiego lub arabskiego, jak Algebra, Arytmetyka, Astrologija, Astronomija i t. d. O tej tak ważnej i tyle użytecznej dla całego kraju publikacyi podamy później więcej szczegółową wiadomość.

— Wczoraj w teatrze Rozmaitości dawano nową sztuczkę przez panów Decourcelle i Thisbout, pod tytułem: „Obiaduję z matką." Jest to obrazek dramatyczny pełen prawdy i życia.

Trzeba oddać sprawiedliwość lepszym autorom dramatycznym francuzkim, że pojęli lepiej od innych, zadanie sceny. Dalecy od przesadzonej sentymentalności Niemców, nie podzielają także zdania tych, którzy chcą koniecznie zrobić z teatru — ambonę, i nudzą publiczność, deklamując przed nią prozą lub wierszem, oklepane prawdy lub sentencye moralne — kiedy tymczasem, cel szlachetny, moralny, który (na to się zupełnie zgadzam) każda sztuka mieć powinna, winien na scenie,—w akcyi, jedynie w akcyi na jaw występować.

Wielka jest różnica, między teoryą a praktyką—między czynem a deklamacyą.—Nudzi nas teorya i deklamacya... bo w ich szczerość przestaliśmy już wierzyć, kiedy tymczasem, każdy szlachetny czyn, zajmuje nas lub unosi, każda zbrodnia oburza lub sprawia odrazę. Jeżeli więc autor dramatyczny, chce zapewnić powodzenie swojej sztuce, chce zainteresować publiczność, wzruszyć do łez lub do wesołości pobudzić, to tylko wtedy potrafi, jeżeli siłą talentu da jej zapomnieć przez kilka godzin, że ma zwyczajnych, deklamujących aktorów, przed sobą i wprowadzi w to złudzenie że się jej zdaje, że widzi istotnie osoby, też same właśnie które ciż aktorowie przedstawiają, działające na wielkiej scenie, scenie życia.

Jakkolwiek sztuczka którąśmy wczoraj widzieli, jest małoznaczącym obrazkiem dramatycznym, spostrzega się w niej przecież „en miniature" praktyczność szkoły francuzkiej—zajmuje ona słuchaczów od początku do końca i ma swój sens moralny. Chociaż pp. Decourcelle i Thisbout, jak każdy autor, chcą dać obraz „prawdziwy" jakiejkolwiekbądź warstwy społeczności, musieli przedstawić jego stronę ujemną i dodatnią, jego światła i cienie, mogli więc najniewinniej obrażać wymagania rygorystów. Gra aktorów była wyborną i przyczyniła się niezawodnie do powodzenia sztuki.

— Skład papieru, obić i materyałów piśmiennych wszelkiego rodzaju, p. Kornelego Rucińskiego, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu Nowej Resursy, dawniej

Korespondencya z przejażdżki.

SZKIC OBYCZAJOWY.

(Dalszy ciąg patrz Nr. 62.)

U p. Ksawerego, jak widzimy, codziennym pan Józef był gościem, a moje chwilowe tryumfy niezmiernie go drażniły, Jeżelibym chciał pokonać mego rywala wypadałoby mi koniecznie na dłużej tu pozostać i kuć żelazo póki gorące, bo oddalenie zły doradza kochanków. Właśnie myślałem nad tem i oglądałem w niebieskie oczy mego vis-à-vis, szukając w nich ostatecznej decyzyi, gdy pan Józef mnie zapytał:

— Pan długo między nami myślisz zabawić?

— We wtorek mam odjechać,—odpowiedziałem.

— Ale gdzie ci się tak spieszy? rzekł mój wujaszek, Warszawa ci nieucieknie, interesa cię jeszcze niepowołują, a co się tyczy zabawy, to poprobuj trochę i wiejskiej, jutro będzie wieczór tańcujący u państwa O**w**wicach, już im obiecaliśmy się; pewien jestem że na wtorek pan H** nas jutro zaprosi, poznasz całe sąsiedztwo we dwa dni.

— Zamawiam kuzynka na jutro i pojutrze do pierwszego kontredansa i mazura.

— Widzę że niepodobna mi odjechać. Zostaję.

Przyjechaliśmy do domu. Zeszliśmy się jakoś z p. Arkadyuszem w naszym pokoju, na fajeczkę podobno po przedobiedniej zakąsce.

— Ten p. Józef — rzekłem, — codziennym u nas gościem; takie bywanie młodego człowieka ma swoje znaczenie, dawno on już u was tak półdomowym?

— A już będzie ze dwa lata — odpowiedział p. Arkadyusz bywa raz częściej, to znów zaniedbywać się zdaje i znów wraca. Ma się on widać bardzo do p. Wandy, ale człowiek niezdecydowany, niewiemy sami co o tem myśleć. P. Ksawery oddałby mu chętnie swą córkę. Cóż? partja jak raz, chłopiec dobrego rodu, przystojny, majętny, rządny; panna też nie od niego, ale kiedy bałamut, krąży, majaczy i targu niedobija.

— Może p. Wanda ma jąką rywalkę?

— Bóg go tam wie. Jeździ czasem po okolicy, szczególniej jeżeli gdzie zasłyszy o pannach na wydaniu, ale i tam niepopasa długo—taki już widać maruda.

Zastraszyły mnie te wiadomości. Im mniej stanowczo działał mój współzawodnik, tym energiczniej ja powinienem występować. Przy obiedzie starałem się niezaniedbać ani jednej z tych drobnych przysług, któremi zwykliśmy wkradać się w poufałość płci pięknej i okazywać im zajęcie wielkie jakie w nas wzbudzają. A że moje nadskakiwania były bardzo dobrze przyjmowane, p. Józef mimo swego dobrego serca, patrzał już na mnie prawie z nienawiścią. Byłem pewny, że i swejej bogdance nie tak łatwo daruje taką kokieteryą i że to mnie przynajmniej na jakiś czas zabezpieczy.

Po obiedzie zacząłem mowę o literaturze, terrae incognitae dla p. Józefa. Niewiele wprawdzie i p. Wanda była z nią obznajmiona, ale jakto u nas powszechnie, czytała przynajmniej kilkadziesiąt romansów, gdy p. Józef chyba kilka kalendarzy przewartował.

Wernera Nr. 396, obok Bernardynów, przygotował nowego rodzaju koperty do listów, pociągnione po brzegach wewnątrz gummą, z wyciśnieniem na wierzchu pieczątki suchej z cyfrą, podług upodobania. Za zwilżeniem, pieczątka się skleja, i list nie może być otworzonym bez przedarcia. Taka koperta z pięknego papieru kosztuje tylko grosz jeden. Najrozmaitszych kopert, większych, mniejszych, kolorowych, białych, z wyciskami, około dwóchset gatunków znajduje się w tym składzie, odznaczającym się taniością i doborem, o czem z doświadczenia własnego zapewnić możemy.

— Rodowód Utracyuszów: — Jaśnie Wielmożny Jegomość pan Majątek, z domu Klejnoty-Pieniądze, zaślubiwszy Jejmość pannę Nieuwagę, spłodzili Niepotrzebny-Wydatek; ten ożeniony z Jejmością panną Ostrzygą, herbu Szampan, w hełmie Faraon, przydomku Rulety, doczekał się syna Pożycz, od któ rego naturalnie zrodzony Oddaj; Oddaj zrodził Przedaj; Przedaj zostawił dwoje potomków: Przedaj-tanio i Pójdź z niczem; Przedaj-tanio zrodziło Nędzę, Pójdź-z niczem zrodziło Wzgardę; z tych urosła Zgryzota, ze zgryzoty Pijaństwo, z Pijaństwa Gangrena, z Gangreny Śmierć.

— Od osoby przejeżdżającej przez m. Olkusz doszła do Warszawy wiadomość o okropnym wypadku jaki tam miał miejsce. W nocy z 19 na 20 z. m. b. r. urzędnik jakiś z żoną, dwoma córkami i kuzynem wracali saniami z zabawy w sąsiedztwie, z powodu zasp śnieżnych zamieci, i ciemnej nocy zmylili drogę i wpadli wszyscy w szyb po byłych kopalniach Olkuskich pozostały, około 60 łokci głębokości mający, sanki oparły się nad brzegiem przepaści a konie nie mogąc się ruszyć przysypane śniegiem i zmarzłe znaleźli nad rankiem dwaj górnicy idący do roboty w kopalni galmanu. *G. C.*

— Gazeta Codzienna w Nrze 61 pod rubryką: co tam słychać? prostując niby podanie nasze o projekcie zawiązania kompanii żeglugi parowej na Dniestrze popełnia błąd, uważając takową za jedno z towarzystwem południowo-rossyjskim żeglugi parowej, handlu i komisyonerstwa, istniejącem i funkcyonującem już od roku 1858 (30 sierpnia). Należy bowiem wiedzieć, iż działalność tej ostatniej rozpościera się tylko do rzeki Dniepru, po Dniestrze zaś żegluga parowa miejsca niema, jako po rzece do spławu z powodu zawałów i zanieczyszczeń koryta nieusposobionej. O istnieniu kompanii o której mówi Gazeta Codzienna wiedzieliśmy, czego dowodem własne nasze słowa w Nrze 60 Kroniki powiedziane. Czy zaś projekt o którym wspomnieliśmy, przyjdzie do skutku czy nie, tego już niewiemy obecnie, w każdym razie życzym mu powodzenia, żegluga bowiem po Dniestrze porusza kwestyę nader znakomitej wagi dla tamecznych rolniczych okolic.

— W Kurjerze Wileńskim czytamy piękny artykuł A. E. Odyńca o kursach Adama Mickiewicza. Zaprawdę, przyjaciel i towarzysz sławnego wieszcza historyka, może nam dużo o nim powiedzieć i dzieła jego wyjaśniać. Z tego artykułu dowiadujemy się także iż pani Eleonora Ziemięcka ukończyła rozbiór tychże kursów i drukuje takowe nakładem Zawadzkich w Wilnie, wraz z wielu innemi pracami swojemi. Wiemy skądinąd, iż tam ma być zamieszczony rys literatury naszej od r. 1830, w wielkiej części ze wspomnień autorki ułożony.

— Niedawno czytaliśmy w Dzienniku Mód odezwę do matek, zachęcającą do upowszechnienia ślicznej publikacyi pani Pruszak Rozrywki dla młodocianego wieku; donosiliśmy później o piśmie dla młodzieży, które wydawać będzie we Lwowie p. Cieszewski. Oto jest list jego pisany do pani Eleonory Ziemięckiej, który nam cel tej publikacyi i zamiary autora wypowie.

Szanowna Pani!

Nigdy jeszcze słowo serdecznej prośby nie padło bezowocnie, tem bardziej, jeśli wymierzone do zacnych serc Polek naszych, znanych krajowi z szlachetnych dążności i zasług niemałych na polu piśmiennictwa.

Tą myślą skłoniony zaczynam wydawać od 1go marca pisemko dla młodzieży skromne, bo tylko po 3 arkusze w miesiąc, którego zakres jednak może się z czasem rozszerzyć i wywrzeć wpływ jak najkorzystniejszy na młode pokolenie nasze. Zawierać ono będzie powiastki historyczne i obyczajowe, poezye, rozprawki literackie, biografie zasłużonych (głównie niedawno zmarłych mężów i niewiast), rozprawki z dziedziny nauk przyrodzonych i sprawozdania z literatury bieżącej. Oprócz tego myślę jeszcze jako dopełnienie wydawać tomikami podobnej treści książeczki. Pierwszy tomik już wyszedł i zawiera moją powiastkę historyczną „Sierotki hetmańskie". Tu możnaby umieszczać artykuły dłuższe, które dla swej objętości nie znalazłyby miejsca w dzienniku.

Z dobrą wolą i najlepszemi chęciami rozpoczynam zamierzone dzieło, a oczy moje skierowały się najpierwej na grono kilku pań, z których imionami przywykliśmy tu łączyć wszystko co dobre, zacne i szlachetne. Wymowny a serdeczny i czysty głos pań byłby tu najskuteczniejszym, trafiłby najpewniej do serc młodych i zasiał nasiona szlachetnych uczuć. Wszak przemawiać do serca i wyobraźni, to jedyna droga ujęcia sobie młodzieży, a któż to umie lepiej nad panie?

Do W. Pani dobrodziejki szczegółowo udaję się z prośbą o łaskawe wspieranie mię w mem przedsiewzięciu i radą i czynem. Cel piękny, jeśli go panie wesprzeć raczą, jestem pewny, że nie spełznie na niczem i bogate przyniesie owoce. Zostaję etc.

Lwów 20go stycznia 1860 roku.

Karol Cieszewski.

— Dowiadujemy się z *Journal de St. Petersbourg*, że Julia Pastrana znana ze swej odrażającej powierzchowności, o której śmierci z gazet zagranicznych daliśmy w Kronice wiadomość, — żyje, jest zdrowa i wkrótce ma odwiedzić Petersburg i Moskwę.

— Józef Hiller, majster krawiecki, opatrzony śś. Sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie w dniu 2 marca rozstał się z tym światem.

— Ś. p. Marya z Popowych 1 - go ślubu Świątkowska, 2go Wierciochowska, po długiej i ciężkiej słabości, rozstała się z tym światem przedonegdaj.

— Maksymilian Kosman, komisarz ekonomiczny przy Komissyi Skarbu onegdaj życie zakończył.

— Eleonora Orlewska, opatrzona śś. Sakr mentami, w dniu 3cim b. m. rozstała się z tym światem we wsi dziedzicznej Słodzew.

—W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 295, wyjechało 203.

—Wczoraj w teatrze Rozmaitości po komedyi Pod Strychem, przywołana pani Mazurowska, panna Ziwolka, pp. Chęciński i Swieszewski po 3kroć; po komedyi Łobzowianie, pani Mazurowska, panna Figarska i pan Panczykowski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Londyn, 2 marca. Na odbytem w tej chwili posiedzeniu Izby wyższej, lord Wodehouse przedłożył papiery tyczące się Sabaudyi.

Dla obejrzenia biblioteczki p. Wandy, jedynej jaka była w domu, przeszliśmy do jej pokoju, co było szczególnym względem dla mnie nowego kuzynka, bo p. Józef przez całe swoje dwa lata podobno tam niepostał.

Jedne z pierwszych książek jakie mi popadły w oczy, były: Kollokacya Korzeniowskiego i Spekulant tegoż autora.

— Która z tych powieści lepiej się pani podoba?

— Obie ładne, ale Spekulant szczególniej mi się podoba, odpowiedziano mi.

Co to jest, pomyślałem sobie, wielu już osobom zadawałem to pytanie, i zawsze kobietom podobał się Spekulant a mężczyznom Kollokacya. Która z tych dwóch stron ma słuszność po sobie? Czyby prosta tego przyczyna być miała, że charakter głównego bohatera w pierwszej powieści, tak mocnemi farbami odmalowany? Nie, bo i w drugiej obok pięknych typów mężczyzn są niegodziwcy i karykatury. Pod względem układu, myśli i wykończenia Kollokacya bez wątpienia daleko wyżej stoi, ale ja podzielam tu zdanie mężczyzn w tym względzie, a płeć piękna odrzuca je i w Spekulancie się lubuje. Podobno to dążność sama (bardzo piękna zaiste, ale w tym utworze nie zbyt szczęśliwie przeprowadzona), dążność wybitna potępiająca kawalerów szukających majątku a nie miłości, tak zachwyca piękne czytelniczki, że dla niej niewidzą ważnych błędów w kompozycyi i w wykończeniu artystycznem.

Dalej znalazłem Maryą Malczewskiego, z której najpatetyczniejsze wyjątki umiała na pamięć p. Wanda, Listopad Rzewuskiego, który mogła czytać z prawdziwym pożytkiem, bo opuszczała wszystkie przypisy, a choćby ich i nieopuszczała, to niezrozumiałaby ich zapewne.

Dalej kilka nowszych powieści Kaczkowskiego, Kraszewskiego, a między niemi i niektóre tłomaczenia francuzkich romansopisarzy, których, mimo że na nich tak krzyczą, czytają wszyscy i uczeni i literaci i hreczkosieje i panny. Nawet pan Józef czytał Malwinę, Muszkieterów i Żyda wiecznego tułacza, i raptem zdobył sobie pozycyą w naszej literackiej gawędce.

— To interesująca powieść! wykrzyknął, pamięta pani kiedyśmy czytali? po całych dniach i nocach czytałem, a po przeczytaniu każdy tom odsyłałem lub odnosiłem pani, która jeszcze prędzej czytałaś i czekałaś zawsze na mnie. Co to za piękny charakter tego Dżalmy! a Faryngea jaki okropny! Szkoda że teraz niewydają nic podobnego.

Pan Józef miał jednę racyą. Powieści naszych autorów, przy wielu zaletach mają tę wadę, że nie obudzają żywego interesu w czytelnikach. Czy zajęcie żywe, dramatyczność sytuacyi tylko kosztem moralności osiągniętą być może? Wątpię bardzo. Boć francuzkie romanse ogółem niemożna o niemoralność obrazów posądzać i niesłuszne są te wrzaski na szaloną literaturę. Prócz małych wyjątków, po większej części tylko tłum naśladowców francuzkich jest niemoralny, wszyscy oryginalni romanso-pisarze, mogą być od tego zarzutu wyjęci; zwłaszcza w pierwszych swych dziełach, dopóki niezaczęli pisać na tandetę, wiedząc, że i tak dzieła ich znajdą pokup.

(*Dokończenie nastąpi.*)

W Izbie niższej p. Peel powiedział, że oświadczenia lorda Russell w sprawie Sabaudyi są niedostateczne; żąda on dowiedzieć się czy cesarz francuzki chce zająć wszystkie przejścia przez Alpy. Widocznie cesarz zamierza wcielić Sabaudyą, bez względu na opinią innych mocarstw. P. Peel ganił cesarza w energicznych wyrazach, że zawiódł Anglią, po otrzymaniu od niej nowych politycznych i handlowych ustąpień.

P. Bright gani ton mowy pana Peel, ponieważ on pogorsza stan rzeczy zamiast go polepszyć. Jak się pokaże, że Sabaudya życzy sobie przyłączenia do Francyi, to Anglia nie ma żadnej potrzeby wdawania się w tę sprawę. Lepiej byłoby, żeby Sabaudya zginęła zupełnie, niż żeby miała spowodować starcie między Anglią i Francyą.

Lord Manners powiada, że Anglia w tej sprawie jest bardzo interesowana.

Lord Paget uważa motywa pana Bright za zbyt samolubne.

Milnes utrzymuje, że Sabaudya pragnie przyłączyć się do Francyi.

Russell oświadcza, że nie może jeszcze objawić swego zdania o mowie cesarza, której treść dotychczas znaną jest tylko z depeszy telegraficznych. Dziś jeszcze poseł francuzki zapewniał, że cesarz zamierza w tym przedmiocie radzić się mocarstw. Cesarz uważa przyłączenie Sabaudyi za koniecznie potrzebne, lord John Russell niezupełnie to zdanie podziela. Europa będzie pytaną o to i dla tego objawienie opinii parlamentu nie byłoby w tej chwili pożądanem.

Lord Cowley otrzymał dziś od pana Thouvenel zapewnienie, że chociaż nie było o tem wzmianki w mowie tronowej, cesarz zamierza zapytać ludu sabaudzkiego o jego życzenia i że bez przyzwolenia ludu, wcielenie nie nastąpi. *(Nord.)*

A U S T R Y A.

Wiedeń, 2 marca. Jakkolwiek francuzka mowa tronowa brzmi na pozór bardzo pokojowo, tu jednak wcale niezrobiła uspokajającego wrażenia. Nabycie Sabaudyi, które cesarz stanowi jako cenę pokojowego rozwiązania sprawy włoskiej, uważają powszechnie za źródło, nowych ważnych komplikacyi i powszechne jest zdanie, że to zamierzone powiększenie terytoryalne Francyi, jest początkiem dążenia jej do odzyskania naturalnych granic, przykładem na przyszłość, którego skutki szczególnie Niemcy uczuć mogą. Napoleon przedstawia francuzkiemu narodowi nabycie to, jako konieczne następstwo przemian w północnych Włoszech i wmawia w niego, że mocarstwa niebędą się zbyt opierać temu słusznemu żądaniu; ale leży tu ukryta groźba i Napoleon wie dobrze, że może liczyć na poparcie Francuzów, gdyby inne państwa chciały mu kłaść tamy w tym względzie. Podług francuzkiej mowy zdawałoby się rzeczywiście, że cesarz Napoleon chce Austryą do swych planów nakłonić, niedozwalając wcielenia Toskanii. W tutejszych dobrze zawiadomionych kółkach twierdzą, że Napoleon zrobił Austryi poufną propozycyą ułatwić W. K. Toskańskiemu powrót do swych państw, jeżeli się Austrya zgodzi na przyłączenie Sabaudyi do Francyi.

(Bresl. Ztg.)

F R A N C Y A.

Paryż, 1 marca. Główne ustępy mowy cesarza wyjaśnia projekt nowy rządu francuzkiego posłany 25 lutego do Piemontu, i odpowiedź tegoż. Ta odpowiedź nadeszła wczoraj telegrafem. Gabinet turyński przyjmuje propozycye Francyi, przynajmniej w tem co się tyczy przyłączenia Parmy i Modeny do Piemontu, pozostawienia na później ostatecznej decyzyi w przedmiocie Romanii, opuszczeniu zamiarów przyłączenia natychmiastowego Toskanii, ustąpienia Sabaudyi i dawnego hrabstwa Nicei do Francyi. Co się tyczy Romanii, król Sardyński pozostawia cesarzowi wspólnie z innemi mocarstwami przekonanie Papieża, że interesem jego jest przystać na zrzucenie z siebie odpowiedzialności i kłopotów zarządzania Legacyami. Co do Toskanii, Piemont zgadza się, mimo głosowań już raz odbytych, na użycie jeszcze głosowania powszechnego, w celu utrzymania jej autonomii i wyboru władcy, ale jeżeli ludność Toskanii znów się wyrazi za przyłączeniem do Piemontu, król Sardyński oświadcza że nie będzie mógł odrzucić powszechnej woli narodowej. Słusznie więc twierdziliśmy, że mimo nowego zwrotu rzeczy, uważamy przyłączenie Toskanii do Piemontu za prawdopodobne.

Piszą z Madrytu: Wczoraj jenerał O'Donnell otrzymał posiłki w dywizyi biskajskiej, którą włączył do swojej armii. Jutro może pomaszeruje przeciw Tangerowi. *(Nord.)*

P R U S S Y.

Berlin, 3 marca. Kiedy mowa polityczna obrócona jest, nietyle do zakresu w którym jest miana, ile do całego świata współczesnych, jak to ma miejsce z mową Napoleona, to nie chodzi tak bardzo o to, co w niej wyrażone i zamierzone, jak o to jak będzie przyjętą i wytłomaczoną. Mogło być na chwilę wątpliwem, czy te nowe omówienie się cesarza pojęte będzie jako *pokojowe*, lub jako *grożące*. Oczywiste jest jednak że ostatnie, pomimo wielu pokojowych zapewnień zawartych w mowie, a które, przyznać należy, nie są w zgodzie z ostatniemi zdarzeniami we Włoszech.

Cała ważność mowy koncentruje się oczywiście w ustępie dotyczącym Sabaudyi; zasługuje więc aby go słowo po słowie rozważyć. Naprzód, ustęp ten kładzie koniec rozmaitym pogłoskom, wieściom gazeciarskim i korespondencyom w tym przedmiocie, albowiem mamy nakoniec z urzędowego źródła stanowcze oświadczenie.

Mamy tu przed sobą pierwsze urzędowe przyznanie żądania przyłączenia tej części Włoch, klucza Półwyspu, do Francyi. Wyrażone ono jest tak kategorycznie, tak bez ogródki, że każdy musi powziąść przekonanie że cesarz Napoleon jest pewien, że nienapotka żadnych ważnych przeszkód, lub też, zdecydowanym jest nieustępować. Przypominamy tu wyrażenie się naszego ministra spraw zewnętrznych p. v. Szleinitz, które uczynił we wtorek w Izbie deputowanych (mówiąc o Szwajcaryi) że jej rola, w teraźniejszych europejskich komplikacyach tak ważna, że nieodzownie należało mianować tam ambasadora. Oczywiście ważność ta zależy jedynie od uznania pretensyi Szwajcaryi do neutralizowanych północno-sabaudzkich okręgów, i przypuszczenia że tak energicznie będzie swych praw bronić, że pozyska dla siebie przyjaciół w Europie. Gdyż niebezpieczeństwa bezpośredniego niema teraz jeszcze dla Szwajcaryi, a w jej wewnętrzne stosunki Prussy nie myślą się mieszać.

Wiele do myślenia daje „żądanie oddania terytorum sabaudzkiego,“ gdyż jeżeli ma być mowa o *żądaniu oddania* części kraju, posiadanego przez pierwsze cesarstwo, to byłaby to zasada pełna ważnych następstw. Ale francuzki wyraz *reclamation*, nie ma tak mocnego znaczenia jak: *żądanie oddania*. Niemożemy sądzić, ażeby dziś już cesarz Napoleon, rozwijał takie zasady, które zawierają w sobie: granicę Renu i wiele innych jeszcze rzeczy. *(Schl. Ztg.)*

W Ł O C H Y.

Florencya, 23 lutego. Podług wyrachowań robionych przed dwoma tygodniami, dziś już przyłączenie miało być dokonane, lecz nagłe spełnienie tego życzenia znów na Bóg wie jak długo odłożone zostało. Mówią o niepomyślnym zwrocie polityki niektórych państw, opowiadają że Montanelli przywiózł z Paryża wiadomość i to z najwyższych sfer, że cesarz wcale o przyłączeniu Toskanii niemyśli. Partya antypiemoncka podnosi głowę śmielej niż kiedy, a partya napoleońska przypomina swe przepowiednie, że cesarz nigdy się niezgodzi na anneksyą. Do tego wszystkiego pojawiają się małe niepokojące symptomata, jak np. demonstracye, które miały miejsce w ostatni wtorek karnawałowy. Mieszka tu od niejakiego czasu jeden książe Napoleon z liczną familią, trzymający dom otwarty i pojawiający się wszędzie i zawsze, zarówno w eleganckich jak i w małych ludowych teatrach, w kassynach, na Corso, słowem wszędzie.

Raz na Corso przybliżył się tłum ludzi naprzeciw jego powozu i z wielkiemi okrzykami obsypał go bukietami fijołków. Chociaż, jak wiadomo ta demonstracya była zapłacona i książe był na nią przygotowany, jednak zaraz potem przeląkł się ogromnie, wyrzucił wszystkie fijołki z powozu i pojechał dalej.

Kilka dni przedtem odbyła się większa i bardziej wolna demonstracya dla Ricasolego, którą ta miała zapewne zagłuszyć. Nieudało się, ale widocznie że zaczynają tu znowu pracować w kierunku, który sądzono już zapomnianym.

Opinione zapewnia, ze hr. Cavour w przedmiocie załatwienia sprawy środkowych Włoch odpowiedział, że przedstawi powody, które mu nie pozwalają przyjąć rad, jakie mu udzielone zostały, że wezwał Francyą, aby zatwierdziła przyłączenie do Piemontu, jeżeli ludy przez swoje wota wyrzekną swoją silną wolę w tym względzie.

Wyborcy zwołani, jak wiadomo, na tę samę datę w Toskanii, winni być urodzonemi Toskańczykami, mieć najmniej 21 lat wieku i używać wszystkich praw cywilnych. Nie ma żadnej wątpliwości o rezultacie tego głosowania.

Bononia, 2 marca. Rząd przy okoliczności zwołania parlamentu, przypomina, co Romania winna jest cesarzowi, nietylko za wojnę, którą prowadził dla sprawy Włoch, ale i za zabezpieczenie zasady nieinterwencyi. Mówi on, że Europa przekonaną jest o niepodobieństwie restauracyi i że wszelkie obawy powinny umilknąć przy głosowaniu zgromadzeń. Rząd na nowo zapyta się o życzenia narodu i żąda swobody i szczerości w wotowaniu. *(Nord.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż 2 marca. Ciału prawodawczemu przedstawiono projekt prawa względem zmiany taryfy celnej. Słychać, że lord Cowley będzie żądać objaśnień (co do mowy cesarskiej).

Londyn, 1 marca. Biuru telegraficznemu Reutera donoszą z Rzymu z 28go lutego, że kolegium kardynałów postanowiło, że całość państwa kościelnego nie jest wyłącznie kwestyą polityczną.

Paryż, 3 marca. Hr. Arese poseł nadzwyczajny króla Wiktora Emanuela przy cesarzu francuzkim, opuścił Paryż wczoraj wieczorem udając się wprost do Turynu.

Madryt, 1 marca. Z Afryki nic nowego. Zaopatrzenie żywności i wielkie przygotowania do transportu, zajmą kilka dni. Potem operacye zaczną się na wielką skalę.

Armia wymaszeruje, mając ze sobą około 6000 mułów. Eskadra czeka tylko pogody, aby bombardować porty marokańskie. Generał Bustillos miał nową konferencyą z generałem O'Donnell. (*Nord, Ind. Bel.*)

Wiadomości handlowe.

Warszawa, dnia 6 marca.

Cukier. Wiadomość, że Cesarstwo Rossyjskie zprzyczyny chybionych buraków, w tym roku znaczniejszą ilość cukru polskiego sprowadzić będzie musiało, już bardzo wcześnie, bo w miesiącu lutym spekulacyą zbudziło; co było powodem, iż w drugiej połowie z. m., w porze wcale nie zwykłej, ceny cukru rafinowanego się podniosły. Podniesienie to nie jest jeszcze tak wielkiem, bo najwięcej o 1 do $1\frac{1}{2}$ złp. na kamieniu wynosi; wszakże gdyby konsumcya miejscowa, albo lepsze drogi do Cesarstwa, a tem samem znaczniejszy wywóz w tamte strony, były spekulacyi przyszły w pomoc, prawdopodobnie podwyższenie cen byłoby bardzo znacznie większe i pewniejsze, kiedy przeciwnie w obecnych okolicznościach, albo się zdaje być zawczesnem, albo nie dostatecznie uzasadnionem.

Zapasy cukru rafinowanego z kampanii zeszłorocznej, były bardzo znaczne, większe niżeli z którychkolwiek lat poprzednich, produkcya tegoroczna u nas także dobra, a konsumcya w kraju nie podwyższyła się bynajmniej. Zostaje tylko jeden wywóz do Cesarstwa, który w tym roku znaczniejszy być może jak od lat kilku, a którąto drogą zbędziemy chociaż nie wszystkie zapasy zbywające nam z potrzeby krajowej, wszakże znaczną ich część, a uwolniemy się z nacisku, jaki wielkie remanenta któregokolwiek produktu lub towaru, na ceny jego wywierać zwykły. Sprzedano najgłówniej cukru z fabryk celniejszych krajowych, a znaną dobrocią wyrobu swego, w Rossyi wziętość mających, a mianowicie z fabryk: Hermanowskiej, Łyszkowieckiej, Mejerhowskiej, Rytwjany, Ostrowskiej, Oryszewskiej; inne gatunki jako tylko na krajową potrzebę służące, ani większego pokupu, ani też stosunkowego podwyższenia nie doznały.

Ceny dziś ustanowione są:

za cukier Hermanowski	złp. $28\frac{1}{2}$	za kamień 24-funtowy
„ Łyszkowski	„ $28\frac{1}{3}$	
„ Mejerhowski	„ $28\frac{1}{2}$	
„ Ostrowski, Rytwiany, Oryszew.	„ 28	
„ z Sannik, Guzowski, Elzbietów.	„ $27\frac{2}{3}$	
„ z Pacyny	„ $27\frac{1}{2}$	

Sprzedaż wszakże zeszłego tygodnia nadzwyczaj była mała, na całą Warszawę ledwo 60 beczek wynosząca, nie licząc naturalnie w to odbiory nastąpione skutkiem wcześniejszego zakupu, a które w małej bardzo części nastąpić mogły z powodu złych dróg, które, jak z jednej strony dowozowi z fabryk przeszkadzają, tak z drugiej strony wywoz do Cesarstwa czynią niemożliwym. Ta nawet okoliczność, według naszego zdania, będzie powodem, iż dzisiejsze ceny cukru, na krótki czas będą musiały się obniżyć, chociaż nie o wiele, aż dopiero pora roku wiosenna, drogi lepiej ustali, a spekulacya dokładniej się przeświadczy o rzeczywistym stosunku niedoboru produkcyi w samem Cesarstwie, a ztąd wynikającej konieczności zastąpienia go zakupem cukru z kraju naszego.

Łój. Produkt ten tak znaczną rolę w części fabrykacyjnej i w konsumcyi odgrywający, a tak zależny od okoliczności losowych w swej reprodukcyi, od kilku lat już stopniowo idzie w górę. Wiadomości jakie nas już w jesieni r. z. o księgosuszu w Stepach Podolskich i Ukraińskich dochodziły, nie były mylne; skutki nieszczęsnej tej rzeczywistości teraz aż nadto się pokazują przez zmniejszoną prodnkcyą łoju, kiedy konsumcya tego przedmiotu coraz bardziej wzrasta.

W zeszłym tygodniu sprzedano do 600 beczek, na dostawę za parę tygodni, bo zapasów w Warszawie nie ma żadnych, któreby zbyć chciano; ceny podskoczyły z złp. $38\frac{1}{2}$ do złp. 39 za pud, a nawet z końcem tygodnia nie chciano sprzedać niżej złp. $39\frac{1}{2}$, $39\frac{1}{3}$, chociaż chęć kupna po złp. 39 była wielka. Na dostawę w miesiącu czerwcu łatwiej sprzedają, a nawet po złp. 38 za pud są ofiarowane partye dośc znaczne, mające przybyć wodą w ciągu miesiąca czerwca.

— Ruch na Giełdzie Warszawskiej w upłyn. tygodniu w wexlach zagranicznych nie był wielki. Przy stopniowem obniżeniu się kursów waluty Petersburgskiej i Warszawskiej na Giełdzie Berlińskiej, której notacye służą tutejszej Giełdzie za barometr, powinny się były kursa wexli zagranicznych u nas znacznie podwyższyć. Z powodu wszakże zleceń ze strony domów zagranicznych, mianowicie Szczecińskich, Gdańskich i Londyńskich; Giełda nasza słabo się trzymała, a agio za wexle berlińskie, które z początku tygodnia wynosiło $14\frac{5}{6}$%, a na wexle Gdańskie $14\frac{3}{4}$ zniżyło się przy obrotach mniej więcej około $\frac{70}{80000}$ tal. wynoszących z końcem tygodnia na $14\frac{1}{2}$% za Berlin, a $14\frac{1}{2}$ za Gdańsk i Szczecin. Londyńskie wexle, których obrót 2,000 do 2,500 funtów szterlingów wynosił, spadły w kursie z złp. 45 gr. 28 do zł. 45 gr. 22 za Ł. s. Wexle na Hamburg i Paryż trzymały się w kursie dosyć jednostajnie, pierwsze z małą odmianą złp. 1048 na zł. 1043 za 300 mark banko, drugie z zł. 550 na złp. 546 za 300 franków. Weksle na Wiedeń większej doznały zmiany, w początku tygodnia płacono po 85% czyli po 510 złp. za 150 (600) zł. waluty austryackiej, później kurs podniósł się o 1 do $1\frac{1}{4}$ procentu a w końcu zniżył się napowrót do $85\frac{1}{2}$%.

W papierach publicznych ruch w tym tygodniu był średni po kursach dość stałych. Obligacyi skarbowych sprzedano około 45000 rs. po kursie $93\frac{2}{3}$ do $93\frac{3}{4}$, za sto z kuponem, a nawet po 92 bez kuponu bieżącego: Listy których obrót w tym tygodniu nie przechodził przybliżonej summy złp. 230000, trzymały się w kursie po $99\frac{5}{6}$ do $99\frac{14}{15}$ z kuponem wszakże szukano tylko po większej części dużych sztuk jak lit: A i B. Sprzedających akcye kolei żelaznej było kilku, wszelako nie było na nie żadnego pokupu: Akcye żeglugi parowej sprzedano w ciągu tygodnia partyami małemi około 5000 rs: po parę procent niżej od pary:

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 3 marca.

Pszenica	za winsp. 2,100 fnt.	58—70	tal.	
„	— „	65	„	na wios.
Żyto	„ 2,000 „	$48\frac{1}{4}$—$49\frac{1}{4}$	„	w miejs.
„	„ — „	$48\frac{1}{4}$	„	na wios.
Jęczmień	„ — „	37—44	„	—
Owies	„ — „	26—28	„	w miejs.
Groch	„ — „	47—56	„	najlep.
Olej rzep.	— za 100 „	$11\frac{1}{4}$	„	w miejs.
„ lniany	— „ „ „	$10\frac{2}{3}$	„	w miejs.
Spiritus	— „ 8,000 tral. czyli 100 kw.	$16\frac{13}{24}$	„	w miejs.
„	„ „ „	$16\frac{11}{12}$	„	na wios.

Wrocław, 3 marca.

Pszenica	za szef. 84 fnt.	54—75	sr. gr.	biała
„	„ „ „	53—72	„	żółta
Żyto	„ 77 „	49—56	„	w miejs.
Jęczmień	za szef. 70 „	36—47	sr. gr.	biały.
Owies	„ 47 „	23—30	„	—
Spiritus	— za 100 kw.	$15\frac{3}{4}$	„	w miejs.

Szczecin, 3 marca.

Pszenica	za wins. 85 fnt.	65—$67\frac{1}{2}$	sr.gr.	pstrą.
„	„ „ „	69	„	na wios.
Żyto	„ 77 „	46	„	w miejs.
„	„ „ „	$45\frac{1}{4}$	„	na wios.
Olej rzep.	za 100 „	$11\frac{1}{6}$	„	w miejs.
Spiritus	za 100 kw. a 8,000 tral.	$16\frac{1}{12}$	„	w miejs.
„	„	$16\frac{2}{3}$	„	na wios.

Ceny targowe Warszawskie,
z dnia 5 *marca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	5	$64\frac{1}{2}$	3	44
Pszenicy	8	$91\frac{1}{2}$	5	44
Grochu polnego	6	$2\frac{1}{2}$	3	67
„ cukrowego	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	5	17	3	15
Owsa	—	—	—	—
Prosa	—	—	—	—
Buraków	—	—	—	—
Kartofle	1	56	—	95
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	7	87	4	80
„ „ drobnej	—	—	—	—
„ jęczmienna	6	3	3	68
„ „ perłowa	—	—	—	—
„ owsiana	—	—	—	—

za pud.	rub. sr.	kop.
Mąka pszenna przednia	—	—
„ „ zwycz.	1	$8\frac{1}{2}$
„ żytnia pytlowa	—	$72\frac{1}{2}$
„ gryczana	—	—
Słoma	—	25
Siano	—	33
Masło	9	30

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, pl. za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. 73 do rs. 1 k. $77\frac{3}{4}$, za garniec od kop. $56\frac{1}{2}$ do kop. 58.

Ceny produktów w Warszawie.

Łój	płacą za pud 40 fnt.	rs. 6	kop.	—
Konopie długie	„	„ 2	„	70
Olej konopny	„	„ 5	„	70
„ lniany	„	„ 4	„	80
„ słonecznikowy	„	„ 4	„	80
Sadło	„	„ 4	„	—
Miód żółty (patoka)	„	„ 3	„	75
Potaż rosyjski	za kam. 32 fnt.	„ 2	„	—
„ kazański	„	„ 2	„	40
Oleina	„	„ 3	„	45
Wosk	za funt	„ —	„	53
Soda	za 132 fnt.	„ 6	„	—
Kalafonia	„	„ 3	„	75

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin 4 marca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$94\frac{3}{4}$	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	105	
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	83	
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$86\frac{1}{4}$	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$86\frac{3}{4}$	
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$86\frac{7}{8}$	
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$96\frac{1}{4}$	
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. 18	
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$79\frac{1}{12}$	
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$150\frac{3}{8}$	
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	74	
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	133 —	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	194 40	
Paryż.		franków	
3% Renta	za 100 fr.	— —	
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	—	

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $48\frac{5}{8}$ talarów, na wiosenną dostawę 48 za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
5 marca 1860 r.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie.			—	—	5	60
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			92	78	92	53
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.			14	$89\frac{1}{2}$	14	87
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	102	75	102	60
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	156	30	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	85	—	—
Moskwa	100 Rsr.	1 M.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rsr.	1 M.	99	66	—	—
„	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	81	90	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	76	95	—	—
Wrocław	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $72\frac{2}{9}$
od Listów Zastawnych kop. $12\frac{1}{6}$

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Pogorzelski Kazim. ob., Habich Karol-Georg kup. i Poirier Jules mechan. z Petersburga; Gościmski Czesł. obyw. z Młodojewa; Stern Bertold kup. z Lipska; Gottman Barbara małż. as. kol. z Drezna; Nowosiekow Aleks. kollge. sekr. i Bibikow Alexandra obyw. z Moskwy.

H. Rzymski. Armstrong rz. r. st. i Koźmiński sekr. z Kalisza; Lewicka Elżbieta z Petersburga.

H. Polski. Jastrzębowski Tom. dzied. dóbr ziems.; Jasionowski prob. par. z Rybna; Dąmski Stefan dz. dóbr ziems.; Lizak Wincenty dzierż. dóbr z Wroniawy; Papieski Wal. dzied. dóbr; Witkowski Bertold kup. z Włocławka.

H. Saski. Moskalewski Wojc. dzierż. dóbr z Ciesle; Ostrowski Kazim. ob. z Łazanow; Zaleski Kamil sędz. pok. z Niedźwiada; Potworowski Adolf ob. z Zagrodnicy; Asłanowicz Bron. ob, z Długojewa; Cieszkowski Wacław ob. z Łukowca.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Dwóch Aniołów.— Obiaduję z matką.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 23 Lutego (6 Marca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*